Rok LI. Nr 11 (8070) Warszawa, 4 sierpień 1944 r. Cena 2 zł

WOLNOŚĆ – RÓWNOŚĆ – NIEPODLEGŁOŚĆ

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje rząd robotniczo-chłopski

Niech żyje Socjalizm!

WARSZAWA NA USTACH ŚWIATA

Wczoraj rano radio londyńskie doniosło o wybuchu powstania w Warszawie, podając dosłowny tekst rozkazu Naczelnego Wodza Armii Krajowej i Delegata Rządu, wzywającego do uderzenia. Pierwsze komentarze prasy brytyjskiej są pełne entuzjazmu. Po przedstawieniu walk w Warszawie we wrześniu 1939 roku, piszą: „Stolica od obrony przeszła do ataku. – Tak jak we wrześniu pierwsza wystąpiła przeciwko Hitlerowi, tak obecnie pierwsza ze stolic podziemnych weszła do walki. Jest więc przykładem i natchnieniem dla nich."

Daily Mail pisze: „Alianci muszą w tym momencie przyjść z pomocą Polsce. Podziemne wojska polskie zdobywają Warszawę od wewnątrz, gdy armia czerwona atakuje ją od zewnątrz".

DNI KRWI I CHWAŁY

I znowu jak już wiele, wiele razy w ciągu historii istnienia naszego narodu Warszawa walczy.

Hukiem granatów i salw karabinów, bohaterską i ofiarną pracą swych córek i synów dorzuca do dziejów naszych nowy liść: sierpień 1944. Patrzymy w oczy młodych chłopców-żołnierzy, którzy z granatem w ręku lub tylko butelką benzyny polują na niemieckie czołgi. Patrzymy w oczy tych mieszkańców cywilnych miasta, którzy u progów swych domów ofiarowują walczącym gorączkowo i natarczywie wszelką możliwą pomoc. Bije z nich niezłomna wola jaką daje walka o wolność. Czyż trzeba mówić o wspaniałej postawie ludności? Rozumie się ona sama przez się.

W bramie domu młody dowódca oddziału przygotowuje swych ludzi do ataku na czołg uwijający się po ulicach. W ręku butelki z benzyną. Jakiś człowiek w roboczym ubraniu melduje się u dowódcy i prosi o przydzielenie funkcji. Otrzymuje butelkę z benzyną i instrukcje. Z radością w oczach podąża wraz z oddziałem.

Unikając ognia niemieckiego przemykamy się piwnicami. W bramach kobiety wskazują drogę, oświetlają przejścia. „Mąż walczy w szeregach, a ja robię, co mogę"— padają słowa. Wpada kolporter prasy polskiej już jawnej nareszcie. Wyrywają mu z ręki gazetę, czytają wspólnie. Padają okrzyki radości: „poczta wzięta! Nareszcie!"

Z napięciem i gorączką chwytana jest każda wiadomość. Każda najmniejsza pozycja zdobyta przez naszą armię, odbija się po tych bramach i piwnicach radosnym wzruszeniem i wdzięcznością. Ludzie jednoczą się w przedziwnem braterstwie; braterstwie człowieka walczącego o wolność i wyzwolenie swojej ojczyzny!

W jednym z bloków komendant bezpieczeństwa po zwykłej, wieczornej modlitwie w podwzrku, intonuje „Boże, coś Polskę". Potem „Jeszcze Polska nie zginęła" i „Hej, kto Polak na bagnety". Ludzie wzruszeni śpiewają z mocą. W wieczorne niebo warszawskie, krwawe od łun pożarów, w dalekim pomruku dział zbliżającego się frontu, leci nieśmiertelna pieśń, wiodąca ku bliskiemu Zwycięstwu!

Trzecia doba

Zamykamy trzecią dobę naszego powstania. Spędziliśmy je w najwyższym napięciu ducha. Nerwy nasze są jak struny. Nie łatwo utrzymać je na wodzy. A jednak to właśnie jest naszym najważniejszym obowiązkiem I tu z pomocą musi nam przyjść świadomość sytuacji. Musimy zdawać sobie sprawę z ogromu dokonanego dzieła. Wyrwaliśmy Warszawę z pazurów wroga. Dokonaliśmy tego prawie z gołymi rękoma. Tylko niektóre punkty i nieliczne dzielnice znajdują się jeszcze w jego ręku. Teraz stoi przed nami zadanie: pozycje zdobyte umocnić, w miarę możności rozszerzać. Robi to nasza wspaniała Armia Krajowa, robią to współpracujące z nią organizacje, zaś masy obywateli stworzyć muszą najbardziej sprzyjającą dla pracy tej atmosferę. Jest to atmosfera spokoju i powagi, silnej woli i wiary w zwycięstwo oraz pogodnego spojrzenia na rzeczywistość. W tej dziedzinie po 48 godzinach napięcia zjawiają się pierwsze szczerby wymagające szybkiego opanowania.

Podejrzliwość, usprawiedliwiona i niezbędna nawet, przeradzać się zaczyna u niektórych jednostek w chorobliwe dopatrywanie się w każdym wroga czy szpiega. Obco brzmięce nazwisko już wzbudza wybuchy nerwów. Nie wolno tak! Spokojnie, obywatele. Sypią się oskarżenia i donosy. Nas obowiązuje inna etyka niż ta, którą demonstrowali hitlerowscy oprawcy. My będziemy karać winnych, skrzętnie odróżniając ofiary podejrzeń lub często nawet porachunków osobistych.

Zjawiają się też jednostki, wygadujące najrozmaitsze głupstwa. Chwytają jakiś niepomyślny szczegół akcji powstańczej i dalej-że straszyć siebie i otoczenie. Robią tak często z głupoty, ale nie mniej stają się szkodnikami, podrywającymi wspaniałą postawę Warszawy. Opanować się, obywatele. Przywoływać do porządku gadułów i panikarzy!

Walka to nie zabawa! Rozpoczęliśmy ją i doprowadzimy do zwycięskiego końca. Sami Niemcy nie mają co do tego wątpliwości i marzą tylko o zabezpieczeniu sobie dróg odwrotu z prawego brzegu Wisły. Dlatego teroryzować usiłują tankami ludność, dlatego uruchomili huczące czołgi, by zachować arterie ucieczki. Ale to już ostatnie podrywy. Nie probują już nawet odzyskać wszystkich straconych w mieście pozycyj, gdyż na większą akcję przeciwko Warszawie nie posiadają już w obecnej chwili dostatecznej siły.

Granatem i benzyną!

Odcinek Woli. Drugi dzień walki. Godziny poranne. Oddziały A. K. wśród nich liczne formacje O. W. P. P. S. opanowują sytuację w dzielnicy wolskiej. Robotnicy Woli ułacą dług krwi sprawie wolności. Broni się jeszcze posterunek żandarmski na rogu Żelaznej i Chłodnej. Bronią się z rozpaczą straconych. Wreszcie nasi podpalają budynek. Może to ich wykończy. W ulicy Żelaznej pojawiają się czołgi. Uwaga. Benzyna w rękę i do ataku! Wkrótce płoną dwa czołgie. Potem trzeci i czwarty! Inne pospiesznie zawracają w Wolską. Żandarmi w zapalonym budynku poddają się. Czterdziestu niewolników kopie posłusznie rów przeciwczołgowy. Może teraz wspominają z żalem jak bezlitośnie gnębili ludność polską... Znowu czołgi. Atakujemy!...

Odcinek ulicy Mokotowskiej. Armia Krajowa uderza wzdłuż Mokotowskiej między Wilczą a Piusa. Niemieckie czołgi pędzą w szalonym tempie. Raz po raz wybuch dymu i płomień świadczy o skuteczności naszej akcji. Na punkcie chłopcy podrzucają w górę 12-letniego malca, który „zrobił" czołg.

Omyłka Churchilla

Premier Churchill, któremu przyznajemy wszystkie zasługi w dziele obrony świata przed nawałą hitlerowską, wciąż jednak nie rozumie narodu polskiego. Wykazał to gdy mówił o „słusznych" postulatach Rosji w stosunku do wschodnich granic Polski, wykazał to i teraz gdy mówił wczoraj o wojsku sowieckim, które „zdobywa Warszawę" i wyzwala ją. Właśnie w chwili, gdy padały te słowa, powstanie nasze w Warszawie było już w pełnym rozwoju i dwie trzecie placówek niemieckich w stolicy Polski padły już pod uderzeniami naszej Armii Krajowej, zespolonej z ludem Warszawy. I niewątpliwie, jednym z motywów entuzjastycznego porywu powstania było to właśnie, by wolności swojej nikomu nie zawdzięczać. Chcieliśmy i chcemy własną wolą, własnym męstwem i własnym czynem, nie żałując najserdeczniejszej krwi, sami wolność zdobyć. Nie należymy do narodów, które spekulują na obcą siłę, które biernie oczekują aż los uczyni z nimi czego chce ślepe przeznaczenie. Pragnęliśmy i pragniemy być kowalami swojej doli. Z tego podkładu moralnego zrodziła się obrona Warszawy we wrześniu 1939 roku, z tegoż źródła wybuchła burza powstania warszawskiego 1 sierpnia 1944 roku.

I oto dziś sami wyzwalamy stolicę Polski. Już jest właściwie wolna. Sztandary państwowe powiewające nad wszystkimi dzielnicami Warszawy świadczą, że żyjemy i jesteśmy wolni dzięki własnemu wysiłkowi, dzięki gotowości do każdej ofiary, której wymaga niepodległość naszego państwa. A ci którzy w skrytości ducha oczekiwali, że Polska po pięciu latach skruszała i gotowa jest poddać się biernie dyplomatycznym operacjom silniejszych — z zakłopotaniem pełnym zdumienia patrzą na nasze dzieło. Ale po tym czynie zrozumieją może, a napewno zrozumie to Churchill, tak jak rozumie to już większość opinii świata, że na mapie Europy na przestrzeni oznaczonej imieniem Polska — mieszka naród, który istnienie swe i swą wolność sobie chce przede wszystkim zawdzięczać. I żaden akt, który byłby temu narodowi narzucony, nie znajdzie akceptacji w duszy narodu polskiego i przez to też nie będzie trwały. I chociaż to brzmi romantycznie, najbardziej trzeźwa dyplomacja musi się z tym faktem liczyć.

Rozmowy Premiera Mikołajczyka

MOSKWA. Premier Mikołajczyk po przybyciu do Moskwy odbył rozmowy z ambasadorami Stanów Zjednoczonych i W. Brytanii. Następnie odbyła się konferencja naszego Premiera z Mołotowym, ministrem spraw zagranicznych Z. S. R. R. W dniu wczorajszym Premier Mikołajczyk przeprowadził pierwszą konferencję ze Stalinem.

Radio moskiewskie i londyńskie podkreśla, że rozmowy miały charakter przyjazny i szczery. Radio moskiewskie zaprzestało ataków na rząd polski.

Churchill o sytuacji

Premier Churchill wygłosił w parlamencie brytyjskim mowę o sytuacji politycznej. Mówięc o stosunkach polsko-sowieckich wyraził się w ten sposób, że nowe nadzieje świtają przed Polską, bowiem wojska rosyjskie stoją u wrót stolicy Polski i wkrótce ofiarują Polsce wolność i niepodległość.

Dalej oświadczył on, że sprzymierzeni powitają ogólne zjednoczenie sił polskich.

Pozatym Churchill mówił o sytuacji ogólnej stwierdzając, że przerwa między klęską Hitlera a klęską Japonii będzie krótsza niż myśleliśmy. Na Anglię zrzucono 4,500 tonn bomb latających, gdy w tym samym czasie Alianci zrzucili na Niemcy 45.000 ton bomb. Armia niemiecka bita jest na całym froncie. Dochodzą do nas wiadomości o wstrząsast wewnętrznych w Niemczech, polegać jednak można na własnych siłach, własnej armii.

Do Narodu Polskiego

Barbarzyński najeźdźca germański pada już po ciosami zadanymi mu przez Zjednoczone Narody. Bliski jest dzień ostatecznego nad nim zwycięstwa. Naród Polski może nareszcie przystąpić do likwidacji tysiącletniego naporu germańskiego na Polskę, może podjąć odbudowę swego życia państwowego na nowych, lepszych zasadach, gwarantujących trwały pokój oraz wolność i pełny rozwój.

Najeźdźca ziem naszych ustępuje pod naporem wojsk Rosji sowieckiej, która dotychczas nie chce uznać praw Polski do całości i suwerenności. Rosja żąda od nas odstąpienia połowy naszego terytorium — wschodnich województw, zrośniętych z Polską od wielu wieków. Wbrew prawu międzynarodowemu dziś już uważa nasze Ziemie wschodnie za część Związku Sowieckiego. Uporczywie odmawia podjęcia stosunków dyplomatycznych z legalnym Rządem Polskim i utworzyła posłuszne sobie, rzekomo polskie organy państwowe (Komunistyczną „Krajową Radę Narodową" i „Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego"), celem uzależnienia Polski od Związku Sowieckiego.

Naród Polski nigdy nie zgodzi się na zależność od Sowietów. Potrafił walczyć cały wiek z zaborcami, nie ugiął się w jarzmo sowieckie.

W tych ciężkich chwilach, które stoją jeszcze przed nami, pamiętać musimy o następujących prawdach:

1. Naród Polski, który pierwszy postawił przez swą walkę zaporę podbojowi świata przez Niemców, domaga się uznania przez Zjednoczone Narody swoich zasług i praw do Całości, Niepodległości i Zjednoczenia.

2. Polska posiada swoje legalne władze państwowe: Prezydenta Rzeczypospolitej, reprezentującego suwerenność i nieprzerwane istnienie Państwa Polskiego i Rząd oparty o najszersze warstwy społeczne. Premierem tego Rządu jest syn ludu wiejskiego a Wicepremierem przedstawiciel robotników.

3. Polska ma w Kraju Krajową Radę Ministrów: Delegata na Kraj, Wicepremiera Rządu i trzech Ministrów oraz odbudowaną przez niego w podziemiach administrację państwową we wszystkich dziedzinach. W miarę oswabadzania poszczególnych terenów Rzeczypospolitej Polskiej, administracja ta ujawnia się i obejmuje władzę w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej. W momencie uwolnienia stolicy Polski — Warszawy — ujawni się Krajowa Rada Ministrów wraz z organami administracji państwowej.

4. Posiadamy armię własną, zaszczytnie walczącą na obczyźnie o wspólną sprawę Sprzymierzonych Narodów, w Kraju zaś Armię Krajową walczącą przeciwko Niemcom pod dowództwem Naczelnego Wodza i mianowanego przez Niego Komendanta Głównego.

5. Na ziemi polskiej tylko władze polskie są gospodarzami i tylko one w oparciu o Naród mają prawo dokonywania zmian politycznych, społecznych i gospodarczych.

6. Naród polski chce się rządzić według własnych zasad i praw. Sformułowane one zostały w deklaracji z dnia 15 marca 1944 r. przez Radę Jedności Narodowej — jedyną w Kraju prawdziwą reprezentację Narodu Polskiego. Zasady tej deklaracji, uznanej za wytyczne programu państwowego, stanowią gwarancję, że ustrój przyszłej Rzeczypospolitej oparty będzie o wolność polityczną i sprawiedliwość społeczną.

Podstawami ustroju Polski jako Rzeczypospolitej demokratycznej będą:

a) przyszło konstytucja, zapewniająca sprawne rządy zgodne z wolą ludu,

b) demokratyczne ordynacje wyborcze do ciał prawodawczych i samorządowych, dające wierne odzwierciadlenie opinii społeczeństwa,

c) przebudowa ustroju rolnego przez parcelację przeznaczonych na ten cel posiadłości poniemieckich i obszarów ziemskich ponad 50 ha, oraz kierowanie nadmiaru ludności rolnej do pracy w przemyśle i rzemiośle,

d) uspołecznienie kluczowych gałęzi przemysłu,

e) współudział pracowników i robotników w kierownictwie i kontroli produkcji przemysłowej,

f) zagwarantowanie wszystkim obywatelom pracy i dostatecznych warunków bytu,

g) sprawiedliwy podział dochodu społecznego,

h) upowszechnienie oświaty i kultury.

Polacy. Postulaty te wprowadzić musimy w życie sami, bo nikt nie może być szczęśliwym z cudzej łaski. Jesteśmy gospodarzami u siebie, sami chcemy się rządzić.

Naród Polski nie uzna samozwańczych rządów czy komitetów, próbujących w oparciu o obce bagnety narzucić Polsce swą wolę i władzę. Od zwartości i karności narodowej zależy, aby te wrogie usiłowania rozbiły się o jednolitą postawę całego Narodu.

Wszyscy obywatele: chłopi, robotnicy, pracownicy umysłowi, wszystkie warstwy społeczne bez wyjątku, winny skupić się przy Radzie Jedności Narodowej, przy Delegacie na Kraj — Wicepremierze Rządu i Komendancie A. K. — jedynie prawdziwych władz Rzeczypospolitej.

Delegat na Kraj Wicepremier Rządu Rzeczypospolitej Polskiej.	Przewodniczący Rady Jedności Narodowej.	Komendant Armii Krajowej.

Warszawa, dn. 26 lipca 1944 r.

Nocne koszmary

Napięte do najwyższego stopnia nerwy wywołują nocą potworne koszmary. Wczorajszej nocy szła po domach na odcinku Al. Jeroz. — Piusa wieść o nadchodzących od Mokotowa oddziałach niemiecko-ukraińskich. Już nawet tu i ówdzie organizowano samoobronę poszczególnych domów. Była to piękna reakcja na taką wieść. Ale rano okazało się to tylko nocnym koszmarem! Na Placu Zbawiciela noc przeszła zupełnie spokojnie.

Pożary w Warszawie

Broniąc arterii wschód—zachód, tj. dróg odwrotowych z Warszawy, Niemcy rozpoczęli podpalanie domów wzdłuż Alei Jerozolimskich celem niedopuszczenia naszych wojsk na bliski dystans do uchodzących wojsk niemieckich. Domy jeszcze płoną.

Samoloty niemieckie nad Warszawą

Wczoraj wieczorem samoloty niemieckie ostrzeliwały Warszawę, usiłując trafić w punkty opanowane przez nas, szczególniej w śródmieściu. Rano nalot się powtórzył. Pojawiły się również kilkakrotnie samoloty sowieckie.

Stosunki z armią sowiecką poprawiają się

Biuletyn Informacyjny donosi, że na terenie Polski zajętej przez wojska sowieckie stosunki poprawiają się. W jednej z miejscowości zwrócono członkom Armii Krajowej odebraną broń. W rejonie Białej Podlaskiej tworzą się regularne formacje Armii Krajowej.

SYTUACJA NA FRONCIE ZACHODNIM

Na froncie zachodnim skończył się okres przełamywania ciężkich i krótkich odcinków niemieckich i cały front Normandii znajduje się w ożywionym ruchu. Amerykanie dochodzą już do St. Molo w Bretanii i kierują się na Rennes, grożąc całkowitem odcięciem półwyspu bretońskiego. Odwrót Niemców staje się coraz szybszy i bezładniejszy.

Postępy ofenzywy sowieckiej

W dniu 3 sierpnia armia sowiecka zajęła Mariampol, Jarosław, Rzeszów, Majdan. Otaczają one szerokim łukiem Warszawę, ostrzeliwując przedm. Grochów. Sądząc z rosnących stale odgłosów walk artyleryjskich wojska sowieckie zbliżają się coraz bardziej i są już zapewne na linii Targówek — Grochów dalszy. Bliższych informacji brak.

Ostatnie wiadomości

Dzisiejsze ranne audycje radiowe podały wiadomości następujące:

W Normandii wojska sojusznicze okrążyły St. Malo i wzięły Rennes.

Wojska rosyjskie są już o kilometr od granicy Prus Wschodnich. Moskwa podaje, że wojska rosyjskie wzięły liczne przedmieścia stolicy Polski(?). Zajęły Sanok.

W Finlandii powstał nowy rząd Vuori prezesa fińskich Zw. Zaw. Rząd ten ma charakter pokojowy.

Turcja zerwała stosunki dyplomatyczne z Niemcami. Von Papen wyjechał do Berlina, zaś amb. turecki opuścił Niemcy. Bułgaria i Rumunia jeszcze nie mogą wyrwać się z osi.

Moskwa przemilcza wydarzenia w Warszawie.

Londyn szeroko komentuje walki w Warszawie i podkreśla konieczność szybkiej pomocy w broni.

Prezes PPS Tomasz Arciszewski odbył konferencję z prasą brytyjską i zagraniczną. Wziął on również udział w posiedzeniu Rady Ministrów.

Front Warszawy

Godziny ranne. Nieprzyjaciel pod osłoną czołgów usiłuje wedrzeć się do śródmieścia. Atak odparty. Jedna z ciężarówek z wojskiem podpalona. Żołnierze chronią się do kawiarni Esplanada. Sytuacja w południe opanowana.

Odcinek Mokotowskiej. Nasze uderzenie na odcinku między Wilczą i Piusa w kierunku Alej. Płoną czołgi niemieckie.

Plac Trzech Krzyży. Przechodzący oddział żandarmerii atakowany przez nasze siły wycofuje się w popłochu.

Rejon Placu Teatralnego i Pl. Bankowy w naszych rękach lecz pod obstrzałem nieprzyjaciela.

Dworzec Główny odbity przez Niemców.

Wola. Posterunek żandarmski na Żelaznej wczoraj zdobyty. Są jeńcy, spalono czołgi.

Śródmieście godzina 12,20. Na ulicach widzi się licznych jeńców w grupach od kilku do dwustu ludzi. Wśród jeńców policja, SS, Wehrmacht, Ukraińcy, Volksdeutsche.

Na wiadukcie Poniatowskiego oraz na Towarowej wczoraj rano Niemcy przesuwali czołgi pod osłoną zakładników polskich. Barbarzyńcy niemieccy zabrali na Towarowej kobiety dla osłonięcia łamania barykady przez czołgi.

Praga. Artyleria sowiecka bombarduje Pragę. Straty wśród Niemców. Huk armat słychać coraz wyraźniej ze śródmieścia, zwłaszcza dziś rano.